Nr. 24. **Poznań, dnia 11 czerwca 1927.** **Rocznik 8.**



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Kierownictwo i dyspozycja w drukarni.

(Dokończenie z nr. 22.)

Jest rzeczą wykluczoną, aby jednostka zawodowo zupełnie obca była w stanie kierować zakładem. Nie przecząc takowej bowiem dzielności organizacyjnej, będą dyspozycje takowej wciąż sprzeczne z właściwemi wymaganiami natury technicznej, przez co powstawają stałe nieporozumienia pomiędzy stroną administracyjną i techniczną.

Od naczelnego kierownika zakładu graficznego wymagać należy koniecznie znajomości zawodu. Jest rzeczą udowodnioną, że tam, gdzie na czele stoją fachowcy, zakłady rozwijają się o wiele intensywniej i praca, dostosowana do wymogów technicznych, odbywa się w tempie regularnym, ustalonym i spokojnym. Wykonanie omawia kierownik ze swoimi podwładnymi fachowo we wspólnym zrozumieniu, a po wykończeniu takiej pracy natychmiast poznać można, że tu działał jeden fachowiec z drugim ręka w rękę. Inaczej ma się rzecz, gdy kierownik bez orjentacji zawodowej przyjmie jakąkolwiek pracę i omówi takową sam z klijentem, bez porozumienia się z którymkolwiek pracownikiem technicznym. Wynikają z tego nasamprzód niepotrzebne częste zmiany, wykończenie pracy wygląda marnie, gdyż techniczny personał nie włoży duszy w taką robotę, do której nie ma z góry przekonania, a rezultatem tego jest, że zleceniodawca nie jest zadowolony a często nawet ma wrażenie, że w tym zakładzie niema wogóle fachowców, tylko siedzą tam lajkowie.

Zdolności administracyjne i handlowe kierownika drukarni stanowią dla niego tylko część pomocniczą do jego wiadomości technicznych. Rzecz prosta bowiem, że z chwilą objęcia stanowiska kierowniczego fachowiec taki technicznie już nie pracuje, lecz całą swą uwagę zwróci w kierunku jaknajintensywniejszego wyszkolenia kupieckiego. Tu jest dla niego nowe, bardzo wdzięczne pole do wypróbowania swoich sił. Już same pertraktacje z klijentelą należą do bardzo ważnych czynników na stanowisku kierowniczym. Tu należy rozwinąć wiele umiejętności, taktu, przystosowania się do charakteru klijenta, wykorzystać znajomość ludzi, jak również nie dać się łatwo zbić z tropu i wykorzystać. Klijent, któremu dany kierownik nie podoba się z powodu np. jego mrukliwości, braku grzeczności lub tp., będzie zakładu unikał i namówi do tego jeszcze swoich znajomych. Nierzadko się także zdarza, że przybędzie klijent poprostu oryginalny. On się będzie pytał o cenę przy takim a takim nakładzie, na takim a takim papierze, przytem reagować będzie na wymówki zdenerwowanego kierownika drukarni z takim spokojem, że tego ostatniego wprost do rozpaczy doprowadzi. Tymczasem jest to stary wyga drukarniany, który miał już kontrakt z niebliczonemi drukarniami, zna prawie dokładnie możliwe ceny za druki. On szuka tylko równego sobie, doświadczonego wygę, z którym pragnie w przyszłości na stałe zawiązać kontakt. Jakie wrażenie zrobi na takim człowieku kierownik, który nie posiada doświadczenia ani zawodowego, ani handlowo nie stoi na takiej wyżynie, by rzeczowo rzecz z nim omówić!

Osobny, równie ważny czynnik dla kierownika drukarni, to jest zakup towarów. Niektórzy kierownicy mało zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo należy się orjentować codziennie prawie o cenach poszczególnych surowców. Ceny za te ostatnie wahają się nieraz z dnia na dzień, a przy nieraz z góry przewidzianych poważnych zniżkach zakup o jeden dzień zawcześnie, szczególnie we większych ilościach, może zakładowi dać się tak poważnie we znaki, że trudno mu na dłuższy czas wybrnąć ze sytuacji.

Szczególnie ostrożnie należy postępować z różnego rodzaju podróżującymi i agentami. Należy wziąść pod uwagę, że kupiec podróżujący przedewszystkiem pozbyć się chce tego towaru, który na ogół mało będzie kupowany i suggeruje odbiorcy towar swój w sposób bardzo zręczny, niepodpadający. Bardzo łatwo można przy takim zakupie zrobić szalone błędy, a dopiero przy odbiorze towaru lub rachunku przychodzi refleksja i kierownik drukarni przychodzi do przekonania, że został porządnie nabrany. Podróżujący kupcy są to przeważnie ludzie z dużem

doświadczeniem kupieckiem i ze znajomością ludzi i ich charakterów. Szczególnie intensywnie interesują się właściwościami danego kierownika drukarni, tj. znają go już zanim pierwszy raz odwiedzą zakład. Wiedzą dokładnie jakie posiada słabości, jakie doświadczenie, czy jest łatwy do przekonania, czy ulega łatwo namowom kupna itd. Będzie z nim podług tego postępował zupełnie celowo, podług z góry ułożonego planu. O ile dany kierownik jest człowiekiem krewkim i łatwo się nad pierwszym lepszym tematem zapalającym, podróżujący taki będzie mu zawsze przytakiwał, nigdy nie zaprzeczał. W ten sposób zdobywa sobie od samego początku zaufanie, podkopuje się pomału i zdobywa grunt do właściwego swojego celu. Kierownik taki ani się nie spostrzeże, jak nagle temat zmieni się na drogę z góry przez agenta wybraną i w jednej chwili jest „ugotowany".

Z podwładnym personałem należy postępować bardzo taktownie, ostrożnie i sprawiedliwie. Kierownik zakładu, który ma charakter chwiejny, nigdy nie zdobędzie sobie należytego szacunku i poważania u personału. Nie należy nigdy dawać dyspozycji takich, na które pracownicy jedynie wzdrygają ramionami. A jak często zachodzą takie wypadki, szczególnie, gdy dany kierownik drukarni zdenerwowany i traci panowanie nad sobą. Zasadą kierownika winno być: dawać dyspozycje pewne, z góry dokładnie obmyślane i nie ulegające zmianom. Pozatem kierownik zakładu szczególniejszą uwagę powinien zwrócić na poznanie charakterów i zdolności każdego poszczególnego pracownika. A znając wszystkich co do ich wartości, będzie w stanie każdemu pracownikowi dać taką pracę, do której tenże rzeczywiście się nadaje, unikając przez to wiele zdenerwowania i nieprzyjemności. Wszelkie krzyki i przekleństwa we warsztatach do niczego nie doprowadzają, przeciwnie wychodzą jedynie na szkodę zakładu. Nie należy zapominać, że każdy, choćby najmniejszy pracownik w zakładzie jest człowiekiem myślącym, wyrabiającym sobie własny sąd o kierowniku drukarni. Popełniamy właśnie w tym kierunku bardzo dużo błędów, gdyż nigdy nie można na pierwszy rzut oka osądzić wartości psychologicznej człowieka, którego się nieopatrznie i w zdenerwowaniu wyzywa i szkaluje.

Niejeden kierownik drukarni przez wyzwiska i przekleństwa we warsztacie sądzi, że tem okazuje swą energję. I w tem właśnie grubo błądzi, bo w oczach personału tylko tem się ośmiesza. Jest bowiem ogólnie znanym faktem, że człowiek, który w gruncie rzeczy mało potrafi zdziałać, nadrabia gębą. Jedynie bezwzględna stanowczość i spokojna dyspozycja wyrabia kierownikowi zakładu należyty autorytet u personału. Sympatje i antypatje osobiste nie powinny dla kierownika wogóle istnieć i nimi nigdy nie powinien się powodować w swych poczynaniach.

Przemysł graficzny wogóle jest dziś tak wszechstronny, że chcąc opanować choć powierzchownie wszystkie działy tak technicznie jak i ze strony kalkulacyjnej, potrzeba nam ludzi bardzo inteligentnych, wykształconych nieprzeciętnie. Dlatego zalecałoby się, aby sfery zamożne synów swych po odbytem ich wykształceniu gimnazjalnem więcej kierowały do

Oprawa książki średniowiecznej.

(Ciąg dalszy z nr. 23.)

Znacznie szerzej rozpowszechniły się w 14 i 15 wieku oprawy skórzane, zdobione tłoczeniami na ślepo. Były i one już dawno znane i uprawiane jednakże dopiero upadek opraw złotniczych spowodował rozkwit opraw tłoczonych. Już w 12 i 13 w. sposób ten szczególnie rozwinął się w Anglji. Do opraw używano skóry brązowej lub ciemno czerwonej, naciągniętej na deski. Zasada zdobienia polegała na tworzeniu z różnych odmian stempli obwódek, wewnątrz nich zaś kół, czworoboków itd. Stempli używano bardzo różnorodnych, czworokątnych, kwadratowych, okrągłych i trójkątnych. Przedstawiają one ptaki, ryby, lwy, smoki i gryfy, dalej obrazy Matki Boskiej, apostołów, aniołów, kapłanów, rycerzy itd. Stempli tych, ciętych bardzo ostro i precyzyjnie, używano bardzo hojnie. Tak n. p. na jednym z tomów tej grupy, wykonanym w klasztorze benedyktynów w Durham, spotykamy 51 różnych stempli. Każdy tom posiadał na sobie od 400—600 tłoczeń. Na podstawie badań nad zachowanemi do dziś tomami można stwierdzić, że introligatornia klasztoru w Durham posiadała minimalnie 114 tłoków. Nie powiem, by mimo tego bogactwa i różnorodności stempli umiano tychże używać umiejętnie i z poczuciem smaku. W zdobnictwie tem istnieje jeszcze pewien haos, który dopiero w 14 i 15 w. ukształci się w formę doskonałą. Silny rozwój introligatorstwa angielskiego pod koniec wieku 13-go, podupadł na okres przeszło wieku.

Powszechne, jak już wspomniałem, stały się oprawy tłoczone na ślepo w 15 wieku. Graficznie oprawa tłoczona rozwiązana była, jak i oprawy czasu romańskiego.

Przestrzeń okładki podzielona była przy pomocy linji pojedyńczej, podwójnej, lub potrójnej na pole środkowe i na pola boczne. W ostatnie wtłaczano tłoki, tworzące jeden lub kilka rzędów obwódek, pole środkowe dzielono znów na poletka, wypełniane małemi stemplami, lub też wytłaczano w niem z jednolitej płyty odpowiedni obraz. Obwódki tworzyły już zwykle rysunek bieżący, przedstawiający przeważnie zwoje liści. Poletka między obwódkami a polem środkowem, brzegi i narożniki, wypełniano małemi stemplami o najrozmaitszych formach i treści. Były one okrągłe, kwadratowe, sercowate, przedstawiały różę lub lilję, taśmy z sentencjami lub i z nazwami introligatorów, dalej wyobrażały lwów, orłów, jeleni, psów, małpy, ptaki, smoki itd. Z religijnych motywów powtarza się wizerunek Chrystusa na krzyżu, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, symbole ewangelistów, pelikana, dalej polowania itp. Płyty środkowe przedstawiały postaci świętych, sceny z pisma świętego, tarcze i inne. W 14 i 15 w. używano ich przeważnie w Anglji, Francji i Niderlandach.

W okresie tym rozpowszechnił się, szczególnie w Niemczech, zwyczaj wyciskania na obwódce nazwiska introligatora. Nazwisko to wytłaczano stemplami złożonemi z oddzielnych liter. Ponieważ oprawy takie datowane są n. p. rokiem 1433, 1434 itd. i poza nazwą introligatora mieszczą dłuższe napisy, i sentencje, są one pewnego rodzaju zwiastunkami przyszłej sztuki typograficznej, posługującej się ruchomemi czcionkami. Może nawet używanie tych tłoków introligatorskich dało impuls do wynalezienia druku książkowego.

szkół zawodowych bądź to w kraju lub zagranicą, aby dla zawodu stworzyć nareszcie zastęp fachowców wykształconych, nieprzeciętnych. Wtenczas będziemy mieli rzeczywistych kierowników w naszych drukarniach i poziom produkcji inaczej wyglądać będzie jak dotąd. *Kb*

Czcionki drukarskie ze — szkła.

Zdziwienie ogarnie czytelników naszych, przeczytawszy powyższy napis, będąc mniemania, że stali się ofiarą kwietniowego żartu! A jednak tak nie jest. Niejeden z nas może już czytał, że Chińczycy w starożytności celem powielenia pisma używali stempli glinianych, które miały mieć wielkie podobieństwo do dzisiejszych czcionek. Każdy z fachowców wie zresztą, że oprócz czcionek odlanych z mieszanki ołowiu, cynku i antymonu, posiadamy również takie z drzewa, mosiądzu i żelaza; o czcionkach ze szkła bardzo mało kto z nas słyszał.

Interesującym jest fakt, że do dziś dnia posługujemy się jeszcze tym samym materjałem czcionkowym, jak za czasów gutenbergowskich i dziwnem się to wydaje, ponieważ w żadnym innym zawodzie może tyle zmian i wynalazków na polu techniki nie zaprowadzono, jak w naszej „czarnej sztuce".

Przez długie dziesiątki lat omawiano kwestję zastąpienia materjału odlewczego innym jakimś, tańszym i trwalszym. Na pierwszy rzut oka wydaje się jakoby żaden inny nie był tak odpowiednim, jak szkło. Da się ono w gorącym, płynnym stanie uformować, prasować i rozwałkować w najrozmaitsze kształty, a po ostygnięciu posiada nietylko twardość

Napisy te posiadają dla nas wielką wartość historyczną. Podają nam bowiem twórcę oprawy. Z napisów tych dowiadujemy się, że w 14 już wieku nietylko księża i mnisi oprawiali książki, ale że istniały już nieraz silnie rozwinięte i intensywnie pracujące introligatornie świeckie. Ostatnie rozwinęły się szczególnie w wieku następnym w czasie wynalazku druku. Ponieważ w wielu wypadkach introligatorzy zajmowali się handlem książek i byli sami ich nakładcami, wypuszczano nakłady książek w stanie oprawnym. Oprawy te dają nam już obraz zupełny ówczesnej sztuki introligatorskiej, wykazują odrębność poszczególnych warsztatów oraz różnorodność ich tłoków i ornamentów. Zachowane w przeważnej części z czasów tych dokumenty uzupełniają nam poza oprawami dane o pierwszych introligatorach świeckich.

Jak już wspomniałem, używano poza stemplami, szczególnie do tłoczeń części środkowej okładki, całych wycinanych płyt mosiężnych. Sposób ten największe upodobanie znalazł u introligatorów niderlandzkich, gdzie często nawet zestawiano całą przestrzeń pola z kilku obok siebie zestawionych płyt. W płytach tych wyryte były postacie świętych lub też figury czysto ornamentalne, roślinne i zwierzęce, na brzegu zaś ciągnęła się zwykle tasiemka z wyrytą nazwą introligatora lub też z pobożną sentencją. Dzięki stałym wędrówkom pomocników introligatorskich w wieku 14 i 15-tym, sztuka ich nabiera w całej Europie środkowej pewnej jednolitości, tak że tłoki opraw francuskich spotykamy na oprawach niderlandzkich, niemieckich i odwrotnie. Odrębnością pewną odznaczają się tylko oprawy z Anglji, gdzie po zastoju 14 wieku introligatorzy używający często nawet tłoków swych poprzedników z 12 i 13-go wieku, doprowadzili rzemiosło swe znów do wysokiego rozkwitu.

Wspomnieć też należy, że grzbiety książek oprawnych pozostawały zwykle niezdobione. W wyjątkowych tylko wypadkach wtłaczano między wysoko wystającemi bindami czworobok z obok siebie zestawionych prostych linij, często przeciętych linjami skośnemi. To ubóstwo dekoracyjne tłomaczy się tem, że książkę nie wstawiano jak dziś w regały nazewnątrz grzbietem, lecz brzegiem, który też był zdobiony malowidłem i rejestrem, to jest karteczką głoszącą tytuł dzieła lub też układano książkę na pochyłych pulpitach.

Poza tłoczonym ornamentem książka zdobioną była także metalowemi narożnikami, służącemi tak dla ozdoby, jak i dla ochrony oprawy. Narożniki te, początkowo wytłaczane, później odlewane, uzupełniały łącznie z klamrami ornament oprawy.

W wieku 14-tym stała się książka już przedmiotem codziennego użytku. Bogatsze mieszczaństwo uczęszczało na nabożeństwa z własną książką, nietylko pięknie pisaną i iluminowaną, lecz i wytwornie oprawioną. Żeby jednakże skarb ten, podówczas jeszcze drogi, jak najdłużej i najlepiej zachować, uzupełniano w tym celu odpowiednio oprawę różnemi sposobami. Przedłużano więc dolną część skóry, lub doszywano do niej rodzaj woreczka ściąganego sznurkami lub pierścieniem, za który książkę wieszano u pasa lub noszono w ręku. Podobne woreczki, aczkolwiek luźne, do książki nie przymocowane, robiono z jedwabiu lub aksamitu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i odporność przeciw ziarnistości papieru, ale i tę dogodność, że po druku da się zapomocą rozcieńczonych kwasów należycie oczyścić z pozostałości farb.

Po rozpatrzeniu powyższego dziwnem nam się wydaje, że technika drukarska dotychczas nie zajęła się problemem zastąpienia metalu czcionkowego innym materjałem. Mając na uwadze nietylko składniki trucizny olowiu, ujemne skutki działania na organizm ludzki, spowodowane przez ciągłe użycie metalu, dalej szybsze zużycie czcionek, komplikowane czyszczenie, wspomnieć należy również o „dżumie czcionkowej“, t. j. o oksydacji pisma, powodującej zniszczenie całych grup najrozmaitszych pism. — Wszystko to świadczyłoby o tem, że materjał czcionkowy zastąpićby trzeba innym. Szkło przeciwnie nie spowodowałoby żaden z powyższych ujemnych skutków. Czcionki z niego są nadzwyczaj twarde i odporne, dadzą się bez trudu oczyścić, nie oksydują i nie pozostawiają w zbiorniku (pudle) trującego pyłu metalowego. Łamliwość szkła dałaby się zapobiec przez wtopienie cienkiej siatki drucianej. W rachubę weszłyby tylko większe stopnie pisma, przestrzelone we formie regletami gumowemi, podobnemi do tych, używanych po dziś dzień z wielkim pożytkiem przy formach kliszowych. Przy druku takich form dobre usługi oddałaby gumowa podkładka na cylindrze maszynowym. Większe stopnie pisma, począwszy od 4 cicer, dałyby się również odlać z próżną stópką.

Powyżej opisane nie jest nowością, jak wielu z nas sądzić będzie, ponieważ w 9-tym dziesiątku lat zeszłego wieku opatentowano w Niemczech już poprawki wynalazku tego, t. j. obraz czcionek ze szkła posiadającej stópkę z innego materjału (drzewo, gutaperka, celuloza). Skleja się te dwie części szklaną wodą, syndetykonem lub t. p. Odlew główek czcionkowych osiąga się zapomocą form stalowych w ten sam sposób, jak guziki szklane. Ku temu celowi służy dwuczęściowy przyrząd, podobny do obcęgów, w którym wlewa się płynne szkło, a przez zamknięcie przyrządu otrzymuje się należytą formę czcionki. Po ostygnięciu obcina się resztki szkła specjalnie skonstruowanemi nożycami. Górną i dolną część płytki szlifuje się następnie, by otrzymały paralelę. Po przyklejeniu główki do podstawy równa się czcionkę na wysokość normalną, t. j. zeszlifuje stópkę. W ten sam sposób osiąga się również winjety, obwódki, linje i t. p.

Dotychczas bardzo mało co widziano i słyszano o tym gatunku czcionek. Zdaje się, że w owych czasach nie miano jeszcze należytego zrozumienia dla podjęcia, wypraktykowania i wyzyskania tego sposobu. Czcionki takie byłyby odpowiednie nietylko dla drukarni, ale i dla introligatorni, celem tłoczenia pisma i ozdób na okładkach książkowych, wstęgach wieńcowych i t. p.

Ujemną stroną byłby powolny odlew czcionki szklanej w stosunku do odlewu maszynowego czcionki metalowej. Pomimo to, według wiadomości nadeszłych z Japonji, używa się tam już czcionek szklanych.

Poraj.

Z chwili bieżącej

Otwarcie wystawy papierniczej w Dreźnie nastąpiło w dniu 1. bm. Jak wiadomo odbywa się w Dreznie od r. 1922 począwszy, coroczny przegląd pracy niemieckiej. w formie specjalnych wystaw. Powierzchnia pierwszej wystawy tego rodzaju zajęła 5500 metrów kwadratowych, tegorocznej zaś wystawy, poświęconej całkowicie papiernictwu i przeróbce papieru, 25 000 mtr. kw., czyli cztery razy więcej. Wystawa papiernicza w Dreźnie daje przegląd pod każdym względem dokładny na rozwój produkcji i przeróbki papieru.

Szereg uruchomionych maszyn zapoznawa zwiedzającego wystawę z sposobem produkcji różnych rodzai papierów i masy papierniczej, dalej z wszystkimi technikami drukarskiemi, z introligatorstwem i t. d. Osobny kompleks hal wystawowych zajmuje wystawa prasy, bardzo licznie i różnorodnie reprezentowana. Prócz tego na terenie wystawowym urządziło Stowarzyszenie artystów niemieckich wystawę graficzną.

Ostrzegający wyrok. Niezwykle ciekawy proces zakończył się przed kilku dniami w Sądzie Powiatowym w Golubiu o odszkodowanie za bezprawne przyjęcie ucznia w naukę do Zakładu zegarmistrzowskiego. Po wysłuchaniu świadków i zbadaniu faktycznego stanu rzeczy, zasądzono mistrza na zapłacenie kosztów w wysokości 645 zł. Pozwany przyjął na praktykę ucznia i korzystał z jego pracy bezpłatnie i bezprawnie, zatrudniając chłopca przeszło 4 godziny dziennie. Ponieważ właściciel zakładu nie posiadał przepisanego uprawnienia do zatrudniania terminatorów, przeto uczeń, nie mogąc korzystać z nauki, powinien był otrzymywać wynagrodzenie za swoją pracę. Na tej podstawie opierając się, przyznał sąd na skutek skargi, wniesionej przez matkę ucznia, odszkodowanie w kwocie 645 zł, obliczając 430 dni roboczych po 1,50 zł. W umotywowaniu wyroku przytoczono argumenty, które dla wszystkich rzemieślników mają doniosłe znaczenie. Stwierdzono mianowicie, że pozwany przyjął terminatora, celem nauczenia go zegarmistrzostwa. Tymczasem, na podstawie aktów Izby Rzemieślniczej udowodniono, że pozwany nie miał prawa do kształcenia uczni w rzemiośle i tem samem uczeń nie uzyskał z pracy w zakładzie owych korzyści, jakie daje praktyka u mistrza, posiadającego pełne kwalifikacje. Ponieważ pozwany korzystał z pracy chłopca, nie dając mu za to ekwiwalentu w formie nauki w zegarmistrzostwie, przeto w myśl § 47 u. c. powinien był przyjętemu zapłacić pieniężne wynagrodzenie za pracę w warsztacie i zmarnowany czas. (o).

Walne Zebranie Drukarni Leszczyńskiej Spółdz. z odp. ogr. w Lesznie odbędzie się dnia 14 czerwca rb. w Lesznie. Na porządku obrad m. in. zatwierdzenie bilansu za 1926 r., uzupełnienie rady nadzorczej i inne. Siódme od założenia sprawozdanie zarządu wykazuje coraz to pomyślniejszy rozwój drukarni. W ubiegłym roku ulepszono zakład, nabywając 16-str. maszynę rotacyjną oraz typograf. Drukarnia Leszczyńska wydaje dwa pisma: „Głos Leszczyński“ oraz „Głos Polski“, pismo dla pogranicza Polski Zachod., ukazujący się dawniej jako „Dziennik Rawicki“ i „Gazeta Bojanowska“. W drukarni, której kierownikiem jest p. Szal Stanisław, zatrudnionych jest 20 osób. Członkami zarządu są pp. Ks. St. Jankiewicz, A. Żakowski i J. Rzepka. — Jak widać z rach. zysków i strat za rok ub. przyniósł abonament 56 933,23 zł, ogłoszenia 35 647,84 zł, druki 29 209,71 zł, zaś wydatki handlowe wyniosły 83 694,61 zł, papier ca. 34 000, tak, że zysku jest niecałe 4 000 zł.

Otwarcie II. Publicznej Wystawy Prac Szkolnych Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, odbędzie się 12 b. m. o godz. 12-tej w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, pl. Wolności 18.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikaty
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Komisja

wyłoniona na Walnem Zebraniu, powiększona na ostatnim Zebraniu Przedwyborczem, dnia 30 maja 1937, o dalszego członka, p. Wegemana, zwołuje niniejszem

Nadzwyczajne Walne Zebranie
Stowarz. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu
w poniedziałek, dnia 13 czerwca 1927,
w lokalu „Boulevard" Pl. Nowomiejski 5 (wejście z ogrodu)
o godzinie 7 $^1/_2$ wieczorem.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie ilości członków oraz gości
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Referat Komisji z dotychczasowej działalności
4. Wybór nowego Zarządu
5. (W razie niemożności wyboru Zarządu) — Dycezja co do dalszego istnienia Stowarzyszenia, względnie zastosowanie § 23 Ustaw (Rozwiązanie Stowarzyszenia)

Zwracając członkom oraz interesowanym na **doniosłość powyższego Zebrania,** wzywamy członków oraz interesowanych, **w ich własnym interesie,** o liczny udział w powyższem Zebraniu.

Chmielewska *Kuliński* *Nowak* *Skrzetuski* *Wegemann*

Jedna z zaginionych sztuk rzemieślniczych.

W dzisiejszych czasach pieczołowitego badania starych technik i sztuk, dziwnem się nam wydaje, natknąć na zaginioną sztukę rzemieślniczą, którą jest wyrób najrozmaitszych przedmiotów z masy papierniczej (Papermaché). Bardzo minimalne zainteresowanie się tą sprawą ludzi wiedzy i techniki jest powodem, że tak mało wiemy o zaczątkach i prawdziwej nazwie tej sztuki. Wedle słowa „maché" byłaby ona wynalazkiem francuskim, a jako wynalazcę wymienia się niejakiego Martina z Paryża (1740). Ale sztuka jego, opisana przez de la Lande, sprzeciwia się jej nazwie. Martin formował „tabakierki i podstawki na wzór chińskiej porcelany i wiele innych przedmiotów, przez co osiągnął wiele korzyści i sławy", t. j. przez tłoczenie i nalepianie papieru, jednej powierzchni na drugą, dał przedmiotom swym najrozmaitsze kształty. Dla pracy tej nieodpowiednią jest nazwa „maché", lecz jedynie wtenczas, jeżeli wyroby te osiągnięto wprost z masy papierniczej, a nie z gotowego papieru. Rzeczą pewną jest, że od czasów Martina oznaczano dwa sposoby pracy tej, tj. tłoczenie i naklejanie papieru, a tłoczenie masy papierniczej, nazwą „Papermaché", która to sztuka nadzwyczaj się rozwinęła.

O Fryderyku Wielkim wiemy, że sprowadził do Berlina lakiernika Chevaliera, który tam otworzył fabrykę, później prowadzoną przez Stobwassera. — Nadzwyczajny rozwój sztuki papierniczej nastąpił w Anglji w czasie, gdy Henry Clay, pracownik Baskerville'a w Birminghamie otrzymał w r. 1771 patent na „Paperware", również wyrób osiągnięty przez zlepianie papieru. Fabrykaty te, starannie pomalowane i lakowane. były wówczas bardzo poszukiwane. Clay później przesiedlił się do Londynu i zatrudniał w fabryce swej do 150 pracowników. Z masy papierniczej wykonywano najrozmaitsze przedmioty, jak podstawki do serwisów, wkładki meblowe, tabakierki, naczynia do atramentu, wazy, globusy, a nawet skrzypce i plastyki.

We Francji, Włoszech, Holandji, Niemczech itd. nieomal milcząco pominięto tę sztukę. Według C. J. Wordwarda, który w młodości swej nauczył się angielskiej sztuki papierniczej, w muzeach paryskich nie znajduje się ani jeden przedmiot wynalazku Martina, a w Niemczech tylko znikome resztki znaleźć można. O fabryce Fryderyka Wielkiego w Berlinie nic już nie wiadomo. Traktowano sztukę tę jako mało wartościową. Znajdują się tam niektóre zbiory, np. japońskie lakowane, angielskie ornamentowe, które trudno osądzić, czy materjał ich składa się z drzewa, metalu, gipsu lub masy papierniczej.

Sztuka „Papermaché" w Niemczech, jak piszą, ma być starszą od francuskiej, oznaczonej tą samą nazwą. W 16, a nawet 17 wieku, niemieccy artyści zużywali papier do prac reljefowych. Należałoby jeszcze zbadać, o ile sztuka ta wywodzi się z Włoch, gdzie już rychlej nazywano ją „carta pesta".

Prace te wykonane były z masy papierniczej, czy ze świeżej lub utworzonej z papieru, dotychczas nie stwierdzono, lecz i tutaj można znaleźć przedmioty utworzone przez nalepianie papieru.

Czasy nowoczesne przyniosły nam papier w płynnym stanie, tj. w płynnej celulozie, co spowodowało zapomnienie czyli zaginienie starej techniki; napotykać jednak można ją jeszcze w Sonnebergu w Turyngji, chociaż w innej formie. Artyści jednak nie posługują się już tym środkiem. A przecież była ona nieomal przez wieki techniką reprodukcyjną, była średnicą między łamliwym gipsem a drzewem, zapomocą której osiągnięto nieraz artystyczne przedmioty, począwszy od lalek dziecięcych aż do imitowanej chińskiej porcelany.

Gdzie się wszystkie te wyroby podziały? Znikły one zupełnie. Niema żadnej monografji o nich.

W Dreźnie odbywa się w roku bież. za staraniem. Wydziału Miłośników Sztuki wystawa „Das Papier". Starania Wydziału idą w tym kierunku, by zebrać, o ile możności, jak największą ilość przedmiotów, wyrabianych z masy papierniczej, by dać ogólny obraz o wartości i trwałości tychże. *Gr*

Ważne orzeczenia sądowe.

W sprawie nadzoru sądowego wydał sąd odwoławczy tego rodzaju orzeczenie, że uchwały wydane w tej kwestji przez sąd jednej dzielnicy są ważne dla sądów w całej Rzeczypospolitej.

W sprawie niezarejestrowanych znaków ochronnych, wydał sąd odwoławczy orzeczenie, że brak ochronnego świadectwa na oznaczenie towaru, nie wyklucza bynajmniej możności dochodzenia szkód z tytułu naśladownictwa wzoru, o ile oczywiście zainteresowane przedsiębiorstwo używało faktycznie obranego znaku. W umotywowaniu oparł się sąd na ustawie z 25. 2. 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Jakkolwiek art. 107 cytowanej ustawy powiada, że wyłączne prawo oznaczenia towaru pewnym znakiem, powstaje w zasadzie przez zarejestrowanie znaku, to jednak art. 113 i 11 zastrzega możność dochodzenia pretensyj, wynikłych przez używanie znanego w państwie znaku towarowego, nawet niezarejestrowanego, o ile posługujący się nim wiedział, że inny przedsiębiorca znaku tego używał dla swojego towaru.

O stosunki handlowe z zagranicą.

Izba Przemysłowo-Handlowa z Poznania komunikuje nam co następuje:

W Grecji poważny zbyt znaleźć mogą wszelkiego rodzaju papiery, tektury, jak również i wyroby. Zaznaczyć należy, że ostatnio wydany został dekret rządu greckiego, na mocy którego cały szereg tych artykułów dopuszczany jest do Grecji bez cła. Nieliczne formalności załatwia importer.

W Bułgarji istnieją zaledwie dwie fabryki, wyrabiające farby, lakiery i pokosty, wobec czego kraj ten przedstawia bardzo poważne widoki zbytu dla tych artykułów. Wszelkich dokładnych informacyj, dot. stawek celnych oraz warunków dostawy i zapłaty udziela Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu.

Indje Angielskie przedstawiają bardzo poważny rynek zbytu dla ołówków wszelkiego rodzaju.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu znajduje się do przejrzenia tekst rozporządzenia, wprowadzającego zmiany do włoskiej taryfy celnej.

Holandja sprowadza z zagranicy znaczne ilości papieru gazetowego, papieru do pisania i do drukowania książek, jak również bibułek do papierosów.

Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że w **Rumunji** istnieje zapotrzebowanie na farby, lakiery i pokosty.

W Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu jest do przejrzenia spis artykułów, które przy imporcie do **Palestyny** obowiązane są do uiszczenia opłat celnych, tekst rozporządzenia, wprowadzającego zmiany i uzupełnienia do taryfy celnej.

Targi w Salonikach a Polska.

Polska ekspansja gospodarcza w Warszawie, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Przemysłu i Handlu (Państwowy Instytut Eksportowy) oraz przy czynnej współpracy Dyrekcji Międzynarodowych Targów w Poznaniu i Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach, przystępuje do zorganizowania oficjalnego udziału Polski w tegorocznych jesiennych Międzynarodowych Targach w Salonikach (Grecja), które się odbędą na początku września 1927.

Z powyżej 100 zgłoszonych do udziału w Targach w Salonikach firm, zostały przyjęte dotychczas tylko 25, dla których okazały się faktyczne możliwości zbytu na rynku greckim, względnie na rynkach Bliskiego Wschodu.

Ze względu na poparcie materjalne ze strony Rządu Polskiego oraz Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach, koszta udziału w powyższych Targach wynoszą jedynie 50 złotych za metr kw. przyczem koszta dekoracji, propagandy, transportu (od siedziby fabryki polskiej, biorącej udział u pow. Targach, aż do Salonik, a w razie niesprzedania eksponatów i w drodze powrotne z Salonik do siedziby fabryki w Polsce) oraz dostarczenia na stoisko poszczególnych wystawiających firm fachowego urzędnika, o ile wystawiająca firma nie posiada jeszcze przedstawiciela w Grecji dla przyjmowania zamówień etc. są już włączone w powyższe 50 zł za 1 m². Ze względu na to, iż znaczna ilość fabryk polskich już zgłosiła definitywnie swój udział w pow. Targach, przystępuje się w najbliższym czasie do budowy polskiego pawilonu, wobec czego zainteresowane firmy są proszone o możliwie najszybsze zgłaszanie swego udziału do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego na ręce p. Dyrektora Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach Ślizińskiego, z przesłaniem odpisu zgłoszenia do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Wydział Prasowy.

Kalendarzyk podatkowy na miesiąc czerwiec.

Podatek od lokali za II kw. 1927 r. (II rata). Podatek w wysokości 8 proc. od podstawy wymiaru t. zn. czynszu względnie wartości czynszowej z r. 1914 płatny jest w terminie ulgowym do 14. VI. b. r. (I rata za I kwartał b. r. płatną była do 14 marca b. r.)

Podatek od nieruchomości za I kwartał 1927 (I rata). Podatek w wysokości 8 proc. od podstaw wy-

miaru płatny jest w terminie ulgowym do 14. VI. b. r. (IV rata za IV kwartał 1926 płatna była do 14 marca b. r.)

Podatek dochodowy od uposażeń. Płatny w 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Podatek dochodowy od osób fizycznych. Dnia 14 maja b. r. upłynął ostateczny termin składania zaliczek na podatek dochodowy za r. 1927, od którego to terminu władze skarbowe liczą 2 procent zwłoki miesięcznie. Zwracamy uwagę, iż osoby, które po myśli art. 50 ustawy o podatku dochodowym zwolnione są od składania zeznań, a ponaglone zostaną do złożenia zeznania przez władze skarbowe, obowiązane są je złożyć i odpowiednią zaliczkę, o ile dochód zeznany przewyższa 1.500 złotych w wysokości połowy podatku od zeznanej kwoty dochodu razem z zeznaniem w przeciągu dni 30, licząc od dnia następnego od otrzymania urzędowego ponaglenia — złożyć.

Podatek obrotowy za maj. Przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przedsiębiorstwa przemysłowe I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akc., spółki z o. o. i przedsiębiorstwa obowiązane do ogłaszania sprawozdań, winny najpóźniej do 29 czerwca b. r. wypłacić miesięczną zaliczkę na podatek od obrotu za r. 1927 od obrotu osiągniętego w maju.

Podatek obrotowy za r. 1927 I. zaliczka kwartalna. Termin płatności I zaliczki przesunięty został przez Ministerstwo Skarbu do 15 lipca włącznie z tem, że do powyższego terminu niema zastosowania 14-wy termin ulgowy (II kwart. zaliczkę przesunięto do 15 sierpnia b. r.)

Niedotrzymanie powyższego terminu pozbawia płatników ulg i naraża ich na bezzwłoczne przymusowe pobranie zalegającej kwoty wraz z karą za zwłokę, licząc od ustawowych terminów płatności t. zn. od 29 maja r. b.

Podatek obrotowy za r. 1926 (II rata różnicy między wymiarem a wpłaconemi zaliczkami). Różnica podatku wymierzona od obrotu za rok 1926, a ustawowemi zaliczkami uwidocznionemi w doręczonych za dochód w r. 1926 nakazach płatniczych rozłożona została na 2 równe raty, z których jedna płatna była do dnia 20 maja r. b., a druga do dnia 15. VI. b. r. włącznie.

Do powyższych terminów niema zastosowania 14 dniowy termin ulgowy. Są to zatem terminy ostateczne. Nie uiszczone w całości albo w części kwartalne zaliczki przepisane na rok 1926 podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu z karami za zwłokę z wyjątkiem tylko zaliczek, co do których już poprzednio przyznano ulgi w postaci rat lub odroczenia terminu płatności.

Przy tej sposobności przypominamy, że płacą w myśl ustawy o podatku przemysłowym zamiast 2 proc. tylko 1 proc. podaktu obrotowego tylko tacy hurtownicy, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe wzgl. wiarygodne zapiski, oraz należyte wykazy towarów, podlegających niższym stawkom podatkowym.

Obecnie jednak Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 10 maja b. r. zarządziło, że na indywidualne prośby mogą władze skarbowe I Instancji udzielać już nawet przy obecnym wymiarze podatku obrotowego prawa płacenia tylko 1 proc. podatku także takim hurtownikom, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, a to w tym wypadku, o ile Urzędy skarbowe rzeczywiście stwierdzą, że kupcy ci prowadzą naprawdę handel hurtowy. Na wypadek zgłoszenia tego prawa Urzędy skarbowe obowiązane są sprostować wymiary podatkowe płatników nawet i za rok 1926.

Notatki

Eksport do Australji. Urząd Targu Poznańskiego komunikuje, iż przybył do Polski przedstawiciel jednej z poważnych firm australijskich, z Sydney, który załatwia wszelkie sprawy dotyczące eksportu do Australji.

Zaznaczamy, że Australja może importować z Polski: m. in. materjały piśmienne, ołówki, ramy do obrazów itp.

Firmy, mające zainteresowanie dla powyższego eksportu, zechcą zwracać się do Urzędu Targu Poznańskiego, ul. Głogowska 42, celem uzyskania bliższych informacji.

Sprzedaż z okna wystawowego. W prasie zawodowej napotkaliśmy zdanie, że kupiec nie ma obowiązku sprzedawania tych przedmiotów, które wystawił w oknie. Notatka ta, powtarzana później często w sposób zniekształcony, była powodem różnych niejasnych poglądów i wprost mylnych zapatrywań — uważamy więc za wskazane wypowiedzieć się pod tym względem.

Wystawy w oknach trzeba poczytywać za nie pisaną i nie mówioną reklamę, za oznajmienie, że skład posiada takie a takie towary na sprzedaż — i o ile na towarze są ceny w oknie — po takich a takich cenach. Skład więc, czyli magazyn musi posiadać w swem wnętrzu takie same jak w oknie towary i sprzedawać je po cenie w oknie wyznaczonej. Jeżeliby towaru tego zabrakło, to obowiązkiem kupca jest oddać kupującemu przedmiot ostatni, w oknie wystawiony. Obowiązek ten uznany jest wyrokiem sądowym. Kupiec nie musi jednak natychmiast wyjmować przedmiotu z wystawy, jeżeli przez to ucier-

piałaby dekoracja okna. Powinien wszakże po zmianie wystawy odłączyć go, do rozporządzenia kupującego, który naturalnie zań zapłacił, w oknie zaś pod przedmiotem owym ma umieścić uwagę: „sprzedany“. (Gaz. Przem. R.)

Wymiar podatków komunalnych. W okólniku, skierowanym do wszystkich Wojewodów w sprawie wymiaru i poboru samoistnych podatków komunalnych, Min. Spraw Wewn. zaznacza między in., że do skutecznego wymiaru tych podatków wymagane jest, obok ogłaszania odpowiednich uchwał, zawiadamianie płatników o wymiarze.

Związki komunalne powinny dołożyć wszelkich starań, aby o wymiarze wszystkich samoistnych podatków komunalnych, pobieranych za dany rok, płatnicy powiadamiani byli równocześnie. Zawiadomienia o wymiarze podatków (orzeczenie wymiarowe, względnie nakazy płatnicze) należy z reguły, zgodnie z art. 46 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, doręczać każdemu płatnikowi osobno, o ile ustawy lub statuty podatkowe nie przewidują odmiennego sposobu zawiadamiania o wymiarze podatku.

Pięć nieszczęść — dla przestrogi. 1. Pewien człowiek zapalił zapałkę, chcąc się przekonać, czy beczka od benzyny jest próżna — nie była próżną! 2. Pewien człowiek pogłaskał buldoga po głowie, aby stwierdzić, czy jest oswojony — nie był oswojony! 3. Pewien człowiek próbował na krzyżowej drodze ominąć samochodem pociąg — nie zdążył! 4. Pewien człowiek, pragnąc się przekonać, czy elektryka jest zamknięta, poruszył drut elektryczny — nie była zamknięta! 5. Pewien człowiek **przestał reklamować** w czasopismach fachowych w mniemaniu, że i bez reklamy zdoła interes swój podnieść — podupadł.

Nowe wydawnictwa

Świeżo opuściła prasę drukarską praca **B. Rzepeckiego p. t. „Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany“**, wydana staraniem wspomnianej w tytule książki Komisji Ankietowej.

Komisje ankietowe od początku XIX wieku powoływane były w różnych krajach, celem oświetlenia przyczyn kryzysów gospodarczych. Wojenny i powojenny wstrząs, który dotknął niemal całą gospodarkę światową, wywołał potrzebę częstszych i gruntowniejszych niż dotąd badań w tej dziedzinie, — stąd tak liczne powojenne komisje ankietowe w różnych krajach Zachodu Europy i w Ameryce.

Pierwsze rozdziały książki p. Rzepeckiego poświęcone są powojennym komisjom ankietowym w Anglji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, oraz w ankiecie Międzynarodowego Biura Pracy. — Autor przedstawia w zwięzły i ściśle rzeczowy sposób okoliczności, w jakich poszczególne komisje były powoływane, ich uprawnienia, zakres i metody pracy. W pracy uwzględnione są również pewne badania o charakterze ankietowym, przeprowadzone w Polsce między rokiem 1919 i 1926.

Dopiero na tle krótkiej historji dotychczasowych ankiet uwypukla się w całej pełni potrzeba przeprowadzenia w Polsce daleko idących badań naszego gospodarstwa narodowego, celem postawienia djagnozy naszych trudności w zakresie produkcji, oraz oświetlenia przyczyn jej drożyzny.

Ostatni rozdział książki omawia: powołanie, podstawy organizacyjne i zakres badań obecnej Komisji Ankietowej, działającej od trzech miesięcy przy Prezydjum Rady Ministrów.

W załącznikach znajdujemy rozporządzenia i regulamin, stanowiące podstawę prawną Komisji, dalej jej skład osobowy, podział na podkomisje, z zakresem działania każdej z nich, oraz plan prac w Komisji Ankietowej.

Zapoznanie się z omówioną pokrótce książeczką interesującemu się poczynaniami na dalszą metę w zakresie naszej polityki gospodarczej ogółowi da możność urobienia sobie objektywnego sądu o celowości i istocie badań, prowadzonych obecnie przez Komisję Ankietową.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawnictwo „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70